

mentantury i przy Komisji Tymczasowej został utworzony Wydział Wojskowy, składający się z 3 członków Związku i 3 Drużyn.

LIST DO HIPOLITA ŚLIWIŃSKIEGO

Przedruk z książki Michała Janika, op. cit.

Lwów, 11. VII. 1913.

Wielmożny Panie Pośle!

Załużę, żem się z Panem przed jego wyjazdem nie widział, gdyż zawsze rozmowa, powtórzona chociażby przez tak pewne usta, jak mego pomocnika, nie zastąpi osobistego porozumienia się.

W tym wypadku byłoby to tym bardziej pożądane, że te informacje, których mi Pan udzielił, stoją w silnej sprzeczności z tym wszystkim, co do mnie dochodzi z różnych stron, a co, zamiast zwiastować nam erę pomysłności, odwrotnie — zwiastuje różne mniejsze czy większe burze, a w każdym razie niepogodę.

Więc przede wszystkim już w całym korpusie przemyskim odebrano wszystkim bez wyjątku stowarzyszeniom — nawet ze szkół rządowych — karabiny i kazano z koszar wydawać je jedynie dla strzelania na strzelnicach, więc w żadnym razie na ćwiczenia z nimi w polu. Teraz kursują uporczywe pogłoski, że będzie zarządzona nagle rewizja w lokalach stowarzyszeń z poszukiwaniem broni, dla której nie ma upoważnienia czy to ze strony wojska, czy też ze strony policji w postaci «Waffenpassów», które, jak wiecie, mogą mieć tylko osoby prywatne, nie stowarzyszenia. Już obecnie «Sokół»¹⁾ prawdopodobnie w czas ostrzeżenia, wydał polecenie chowania wszelkich rekwizytów wojskowych, aby przy tej rewizji nie uległy konfiskacie, a towarzystwa — rozwiązaniu. Wiadomości tej samej treści dochodzą do mnie ze wszystkich stron, gdyż żandarmeria ma po temu jakieś tajne okólniki, z powodu których chodzą i rozpytują o sprawy z bronią związane. Stąd wynika, że pierwszą i główną sprawą dla mnie jest stwierdzenie, czy te wszystkie groźby mają podstawę i czy muszę za-

sudskiego, którego Tymcz. Kom. Skonf. Stron. Niep. wyznaczyła na komendanta sił wojskowych przy K. T.

¹⁾ «Sokół» — stowarzyszenie, mające na celu rozwój fizyczny społeczeństwa. «Sokół» pozostawał pod znacznymi wpływami Nar. Demokracji.

rządzać jakiegokolwiek środki zaradcze i ostrożności na podobieństwo Sokołów.

Jeżeli w obecnym czasie będziecie mieli, Panie Posle, jakiegokolwiek gawędę z ludźmi miarodajnymi, to sądzę za wskazane zrobić ich uważnymi na sprawy następujące:

a) Nie ma wątpliwości, że w szerokich kołach całego świata w ogóle i u nas w szczególności wypadki ostatnich dwóch lat wywołały pewną depresję w sprawach wszelkich, związanych z austrofilstwem. Pewien brak siły w polityce, zawody polityki austriackiej nie mogły nie wzmocnić wszystkich tych, którzy dla Austrii byli wrogami lub niechętnymi. Specjalnie w Polsce, gdzie opinia wciąż się wahała pomiędzy antyrosyjską a antipruską polityką i nastrojem, j e d n ą ostoją antyrosyjskości była wzmocniona przez protekcję ruchu militarne nadzieja, że jednak, pomimo wszystko, siły polskie mogą znaleźć swój wyraz właśnie z powodu oparcia się o Austrię, chociaż ta jest związana z Prusami. Była to jedyna, powtarzam, ostoja i oparcie dla obliczeń, która powstrzymywała i powstrzymuje dotąd żywiołowy narost prądów przeciwnych, skierowujących nadzieje polskie na wschód do Rosji, czy też na zachód do Francji — istnienie jakoby nacisku francuskiego dla wywołania zmian w polskiej polityce rosyjskiej.

b) Wobec tego zmiana w tej sprawie i prześladowanie — a za takie przez opinię przyjęte będzie wszelkie zmniejszenie praw i przywilejów ruchu wojskowego — wywołać musi rozgorzyczenie wśród stronników, tryumf wśród przeciwników, którzy zawsze powoływać się będą na «mala fides austriaca» ¹⁾.

c) Już obecnie w zasadzie te przywileje zostały zmniejszone — broń prawie przestali wydawać, raz po raz robią ograniczenia co do ćwiczeń w polu, niechęć władzy i jej przedstawicieli do stowarzyszeń wojskowych jest dla każdego widoczną — lecz jeszcze, dzięki inercji z poprzedniego, kryzysowego roku, dzięki taktowi, z którym się interpretuje te sprawy, jako wynik wewnętrznej walki stronnictw w łonie samego społeczeństwa polskiego, jeszcze teraz jako tako daje się utrzymać — chociaż już z wielką trudnością — legenda o możliwości współdziałania ruchu polskiego z Austrią podczas wojny.

d) Wobec tego byłoby pożądanym, żeby zmieniono osławiony okólnik ministra spraw wewnętrznych, który tyle szkody zrobił, lub co najmniej, żeby nakazano stosować go

¹⁾ Zła wola austriacka.

możliwie łagodnie, gdyż i do tego się nadaje z powodu sprzeczności i niejasności, które go charakteryzują.

e) Zaniechano wszelkich widocznych dla każdego sztykan, jako to rewizyj w lokalach, czepiania się na ulicach oddziałów maszerujących, odbierania im broni, szukania «Waffenpassów», nakazu chodzenia z karabinami bez zamków itd., tych drobnych ukłuc, które stanowią codzienne życie zeszłego roku i które wprowadzają obie strony — władze i strzelców — w stan zdenerwowania i rozdrażnienia, co naturalnie przy dłuższym trwaniu nie inne daje skutki, jak przeświadczenie, że jest pomiędzy nimi stan wojny, dyskredytujący głęboko wyżej wzmiankowany autorytet oparcia nadziei na lepszą przyszłość na współdziałaniu z Austrią.

f) Natomiast, jeśli to potrzebne, zobowiązuję się na czas wyborów¹⁾ — wrzesień — wycofać ze wsi i drobnych miasteczek, gdzie kontrola władzy strzeleckiej jest mniejsza, a roznamiętnienie łatwiejsze, wycofać wszelką broń, nawet zdefektowaną, aby i pozorów nie było, że w tym czasie mogłaby być użyta broń. Dodam, że sam absolutnie nie wierzę w te idiotyczne strachy, rozpuszczane przez wrogów ruchu wojskowego.

Jak widzicie, Panie Pośle, nie żądam niczego, coby było dalszym rozwojem naszej sprawy, żadnych pozytywnych rzeczy nie stawiam, tylko same negatywne — niech to będzie dla Pana świadectwem, w jakim jestem nastroju.

Gdybym go szczerze chciał określić, to powiedziałbym, że tak jestem zmęczony rokiem ubiegłym z drobnymi i głupimi sztykanami ze strony władzy, z niepewnością każdego jutra, z niepewnością, czy mi danym będzie skończyć najmniejsze ćwiczenie, które rozpoczynam — dosyć powiedzieć, że we Lwowie przez parę miesięcy musiałem zakazać wszelkich ćwiczeń — że nieraz sobie myślę, niech się to raz skończy, niech wyraźnie Austria sprowokuje opinię naszą i zmusi nas do porzucenia mrzonek o możliwości przygotowań prowadzonych serio pod opieką tego państwa. Wówczas z konieczności pójdzie wszystko gorzej pod względem technicznym, wzrośnie niechybnie sojusz z żywiołami opozycyjnymi i rewolucyjnymi w Rosji i naturalnie nadzieje polskie może bezpowrotnie, może na długi czas wrócić do stanu z 1904—1908, gdy nikt pod uwagę nie brał niezgody Austrii z Rosją, a szukał wyjścia w reformowaniu i przebudowie państwa rosyjskiego.

¹⁾ Mowa o wyborach do Sejmu galicyjskiego i o wyborach uzupełniających do parlamentu austriackiego w Wiedniu.

Na razie przede wszystkim idzie mi o szkołę letnią¹⁾, gdzie ściągam do 200 ludzi, przeważnie z zaboru rosyjskiego, dla ugruntowania sprawy strzeleckiej po tamtej stronie kordonu i która, gdy przechodzi bez szykan, pozostawia u wszystkich wrażenie, że dzieje się to za zgodą Austrii, zatem wzmacnia prąd opierania się o nią, odwrotnie wszelka szykana doprowadza łatwą do zmiany opinii do wręcz odwrotnych rzeczy. W przeszłym roku uważano za stosowne taką szykanę zastosować w Zakopanem — i z pewnym trudem dało mi się w umysłach zatuszować tę sprawę, w tym roku, po roku szykan i ukłuc, będzie to zupełnym niepodobieństwem.

Proszę przyjąć zapewnienie wysokiego szacunku i poważania

sługa J. Piłsudski.

ORIENTACJA PANA BALICKIEGO

«Przegląd Narodowy» ogłosił w maju i czerwcu 1913 r. cykl artykułów p. t. «Dezorientacja austriacka» pióra Zygmunta Balickiego, czołowego przedstawiciela Narodowej Demokracji. W artykułach tych Balicki występował b. gwałtownie przeciwko niepodległościowemu i wojskowemu ruchowi, kierowanemu w Galicji przez Piłsudskiego, przedstawiając ruch ten jako dzieło prowokacji płk. austr. Redla, zdemaskowanego jako szpiega rosyjskiego. W odpowiedzi na artykuły Balickiego, Piłsudski zamieścił w krakowskim «Naprzodzie» z dn. 30. VII. 1913 r. odpowiedź pod tytułem «Orientacja pana Balickiego».

Jeden z przewodców Narodowej Demokracji i zarazem teoretyk jej myśli politycznej wystąpił w «Przeglądzie Narodowym» z artykułami o «dezorientacji austriackiej», w których to artykułach skrytykowane jest wszystko: Austria i jej polityka, społeczeństwo polskie, Komisja Tymczasowa, Związki Strzeleckie itd. Naturalnie, zdrowym, rozsądnym i mądrym okazał się przy tym tylko p. Balicki i najbliższe koło jego przyjaciół, którzy są «ośrodkiem kierowniczym, stanowiącym istotny rdzeń życia narodowego».

Dopóki p. Balicki przedstawiał jedynie swe mądre lub niemądre — jak kto sobie życzy — rozważania o własnej orientacji, a cudzej dezorientacji, wszystko było w porządku. Wolno każdemu za pomocą artykułów ratować skołataną nawę ojczyzny, ile się komu podoba. Sposób w jaki to robi p. Balicki,

¹⁾ Mowa o letniej szkole Związku Strzeleckiego, otworzonej w dn. 1. VIII. 1913 w Stróży w Galicji Zachodniej.